Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 307 (3172) | WTOREK, 23 GRUDNIA 1952 R. | Rok VII

NIEZWŁOCZNIE zaprzestać wojen! podjąć rokowania!

Orędzie Kongresu Narodów

WIEDEŃ. — Kongres Narodów w Obronie Pokoju na swym końcowym posiedzeniu uchwalił orędzie, w którym czytamy m. in.:

Światowa Rada Pokoju, zwołując Kongres Narodów w Obronie Pokoju, dała wyraz pragnieniu, aby zjednoczyć szlachetne wysiłki różnych ruchów, organizacji, kierunków, które pomimo rozbieżności w wielu sprawach dążą do porozumienia między narodami i wspólnie chcą walczyć w celu zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju.

Zwracamy się do rządów pięciu wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji — od których w tak wielkiej mierze zależy pokój na świecie. Wzywamy je, aby niezwłocznie podjęły rokowania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

■ **Żądamy niezwłocznego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Korei.**

■ **Jednocześnie domagamy się niezwłocznego przerwania działań wojennych w Vietnamie, Laosie, Kambodży i na Malajach, oraz poszanowania bezspornego prawa narodów do niezawisłości.**

■ Żądamy, aby zaniechano stosowania przemocy w celu zdławienia uzasadnionych dążeń do niezawisłości narodowej w takich krajach, jak Tunis i Maroko.

(Dalszy ciąg na str 2)

Związki zawodowe szkołą rządzenia

Przeszkolenie pół miliona aktywistów

WARSZAWA. — Wybrani w toku kampanii sprawozdawczo - wyborczej aktywiści zakładowych organizacji ruchu zawodowego przejdą w okresie od pierwszych dni stycznia do 31 marca 1953 roku wewnątrzzakładowe szkolenie związkowe. Szkolenie obejmie około 500 tys. osób.

Program kursów i seminariów, przewidzianych w planach akcji szkoleniowej, przystosowany został ściśle do potrzeb aktywu związkowego z różnych dziedzin działalności.

Przemysł obuwniczy wykonał plan roczny

O przedterminowym wykonaniu przez podległe zakłady rocznego planu produkcji według wartości w cenach niezmiennych zameldował w dniu 11 bm. Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego

Do przedterminowego zrealizowania zadań rocznych przyczyniły się w największej mierze załogi zakładów obuwia w Prudniku, Starogardzie, Poznaniu, Chełmku, Otmęcie i Radomiu.







POWYŻEJ:
W ostatnim dniu obrad zostało ogłoszone orędzie Kongresu Narodów oraz apel do narodów świata, które zostały poddane pod głosowanie wszystkich delegatów. Na zdjęciu: zebrani na sali delegaci entuzjastycznie manifestują swoje poparcie dla orędzia i apelu Kongresu Narodów.

PO LEWEJ STRONIE U GÓRY:
W dniu 1° grudnia 1952 r. duchowni wszystkich wyznań złożyli swe podpisy pod deklaracją, wzywającą do natychmiastowego zakończenia działań wojennych w Korei.
Na zdjęciu: deklarację podpisują: dziekan Canterbury, Hewlett Johnson (Anglia) i metropolita Mikołaj (ZSRR).

OBOK:
Na zdjęciu: przedstawicielka Stanów Zjednoczonych i przedstawicielka Indii oglądają parasolkę z gołębiem, ofiarowaną delegatom przez delegację Burmy.
Fot. — specjalny wysłannik CAF — Zygmunt Wdowiński

Na wniosek ZSRR

Sprawa masakry na wyspie Pongam włączona do porządku dziennego Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK. — 20 grudnia zastępca szefa delegacji ZSRR — A. Gromyko skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona pismo z wnioskiem o niezwłoczne wpisanie na porządek dzienny Zgromadzenia sprawy „masowych mordów dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongam przez amerykańskie władze wojskowe".

W piśmie swym A. Gromyko podkreśla, że sprawa poruszona przez delegację radziecką ma charakter nagły i że ma ona doniosłe znaczenie międzynarodowe, wobec czego powinna być niezwłocznie rozpatrzona jeszcze przed przerwaniem prac bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

* * *

21 grudnia komisja ogólna powzięła uchwałę o włączeniu do porządku dziennego obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosku delegacji ZSRR w sprawie „masowych mordów dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongam przez amerykańskie władze wojskowe".

Zawiedzione nadzieje Wall-Streetu

Wzmaga się „bunt na kolanach" wasalnych rządów zach.-europejskich

Kociokwik po sesji rady atlantyckiej

NOWY JORK. — Komentując ostatnią sesję rady atlantyckiej, dziennik „New York Times" pisze z niezadowoleniem o oporze uczestników bloku atlantyckiego wobec żądań amerykańskich.

Stwierdza on, że sesja dała „nikłe wyniki". Rada „postanowiła osłabić wysiłki" w dziedzinie zbrojeń i w gruncie rzeczy „zniweczyła porozumienie lizbońskie". O przeszło 50 procent zredukowano „minimalne środki", jakich żądał generał Ridgway na budowę baz.

„Jedynym pozytywnym aktem" nazywa dziennik uchwałę o ratyfikacji układu paryskiego, ponieważ układ ten zmierza do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W najbardziej minorowym tonie utrzymane są komentarze francuskie i częściowo amerykańskie.

Obrady paryskie — pisze „Information" — ujawniły poważne rozbieżności polityczne między państwami atlantyckimi. Ameryka i Anglia wykazały mało zrozumienia dla wahań Francji wobec zbrojeń niemieckich.

Reakcyjny „Combat" pisze, że sesja NATO zakończyła się „w atmosferze skrajnego zamieszania". **Nigdy jeszcze** — pisze dziennik — **świat atlantycki nie przechodził tak poważnego kryzysu.** Z obrad wynika jeden wniosek: większość państw atlantyckich pragnie zahamowania nieproduktywnych wydatków wojskowych, mimo że żąda ich Ridgway.

Najbardziej zasłużeni w walce o pokój

zaszczytnie wyróżnieni NAGRODAMI STALINOWSKIMI

Prasa moskiewska ogłasza komunikat Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalanie pokoju między narodami":

W dniach 17 i 20 grudnia odbyły się pod przewodnictwem członka Akademii D. W. Skobielcyna posiedzenia Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalanie pokoju między narodami".

Komitet rozpatrzył zgłoszone wnioski o przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za rok bieżący i powziął uchwałę w tej sprawie.

Poniżej podajemy decyzję Komitetu w sprawie przyznania Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalanie pokoju między narodami" na rok 1952:

Za wybitne zasługi w dziedzinie walki o utrzymanie i utrwalanie pokoju przyznać Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalanie pokoju między narodami" następującym przedstawicielom sił demokratycznych różnych krajów świata:

1. **Yves Farge** (Francja);
2. **Saifuddin Kiczlew** — przewodniczący Wszechindyjskiej Rady Pokoju;
3. **Elisa Branco** — działaczka Federacji Kobiet Brazylijskich:
4. **Paul Robeson** — (USA);
5. **Johannes Becher** — pisarz (Niemiecka Republika Demokratyczna);
6. **James Endicott** — duchowny (Kanada);
7. **Ilia Erenburg** — pisarz ZSRR.

Przewodniczący komitetu członek Akademii D. W. Skobielcyn, zastępcy przewodniczącego komitetu: Kuo Mo-żo (Chiny), Louis Aragon (Francja), członkowie komitetu: M. Andersen-Nexö (Dania), John Bernal (Anglia), Pablo Neruda (Chile), Jan Dembowski (Polska), Mihail Sadoveanu (Rumunia), A. A. Fadiejew (ZSRR).

Moskwa, dnia 20 grudnia 1952 roku.

Przedświąteczna „nabożność" biskupów zach.-niemieckich

KOLONIA. — Arcybiskup Kolonii, kardynał Frings, przekazał uchwałę konferencji biskupów w Fuldzie prezydentowi Auriolowi, w której to uchwale biskupi proszą „o akt łaski dla Niemców internowanych we Francji".

Frings załączył do tej uchwały pismo, w którym sugeruje, że ułaskawienie zbrodniarzy wojennych powinno nastąpić z okazji święta Bożego Narodzenia, jako „święta pokoju i miłości rodzinnej".

Komunikat

Poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tow. Tatarkówna-Majkowska przyjmuje interesantów w gmachu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 106 (I piętro).

Dziś interesanci mogą się zgłaszać w godz. od 17 do 19, tel. 189-52.



Rezolucja ONZ w sprawie koreańskiej przyczynia się do przedłużenia i rozszerzenia wojny w Korei. (Z prasy)

„Fajka pokoju" made in USA

Rys. I. Siemionowa.

Odwołanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Przem. Chemicznego

WARSZAWA — Prezes Rady Ministrów odwołał z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego Akermana Karola za zaniedbanie obowiązków służbowych.

Naukowcy radzą nad dalszą mechanizacją górnictwa

KATOWICE. — Komitet Górniczy Polskiej Akademii Nauk zorganizował ostatnio wspólnie z Głównym Instytutem Górnictwa naradę naukową, której celem było omówienie systemów eksploatacji węgla najbardziej dostosowanych do mechanizacji procesów produkcyjnych.

Wśród oklasków uczestnicy narady uchwalili tekst listu do wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. W liście tym zapewniają, że naukowcy i pracownicy techniczni górnictwa będą systematycznie pogłębiać postęp techniczny w przemyśle węglowym.

Straszna katastrofa w Japonii

PARYŻ. — Agencja AFP donosi z Tokio, że w wielkiej fabryce chemicznej w Nagoya eksplodowały zbiorniki z wodorem.

Fabryka została zniszczona. 500 osób zostało zabitych i rannych.

Jutro 10 stron

Orędzie Kongresu Narodów

Do walki o triumf pokoju!

Tkacze na finiszu

Dzień 23 grudnia, godz. 8.54.

Tkaczka Irena Cichecka nieznużenie śledzi ostatnie ruchy czółenka: To właśnie na jej krośnie zamknie się za parę chwil okres długotrwałej walki tkaczy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. Sztuka towaru schodzi już z maszyny. Jeszcze moment, a uwagę wszystkich ściąga głośnik fabrycznego radiowęzła:

— Dziś o godz. 9 rano tkacze ZPB im. Marchlewskiego wykonali przed terminowo zadania 1952 roku. Odtąd załoga nasza pracuje już na rachunek roku 1953. Serdecznie pozdrawiamy naszych tkaczy i tkaczki...

Dyrektor naczelny Nowak mówi o tym wydarzeniu:

— To nie było takie proste! Wyobraźcie sobie przecież, że w roku ubiegłym na 126 tkaczy tylko 10 wykonywało swoje zadania reszta — była „pod planem". W tym roku właśnie bardzo pomogła nam mobilizacja całej załogi w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej, a jeszcze więcej — udział setek naszych ludzi w pracy komitetów Frontu Narodowego w okresie przedwyborczym...

Teresa Rach, która ma opinię tkaczki pracującej rytmicznie, osiąga niezmiennie po 145 proc. normy.

— Przyjemnie jest widzieć — mówi ona — jak coraz więcej tkaczy poprawia swoje wyniki i przekracza plany. Tylko w ten sposób można liczyć na powodzenie...

Kierownik tkalni powiada:

— Na wybory zobowiązaliśmy się wszyscy, że roczny plan wykonany już 24 bm., w praktyce jednak udało nam się zobowiązanie wykonać wcześniej. A że czas wyprzedziliśmy o całe 8 dni — to wynik zasadniczej zmiany w ustosunkowaniu się do pracy ze strony majstrów i setek naszych tkaczy. Dzięki temu damy jeszcze w tym roku krajowi setki tysięcy metrów tkanin ponadplanowej produkcji.

Tkalnia ZPB im. Marchlewskiego — to ważne ogniwo naszego przemysłu bawełnianego. Załoga tego oddziału z dumą stwierdza:

— W nowy rok planu 6-letniego nie tylko, że nie wchodzimy z długami wobec państwa ale i z poważną nadwyżką. Umożliwi to nam w 1953 roku pracować rytmicznie każdego miesiąca. (fb)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Kongres Narodów w Obronie Pokoju proklamuje prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia bez jakiejkolwiek ingerencji w ich wewnętrzne sprawy, niezależnie od tego, jak usiłowano by usprawiedliwić taką ingerencję. Niezawisłość narodowa wszystkich państw jest najpewniejszą gwarancją pokoju.

Protestujemy przeciwko wszelkiej dyskryminacji rasowej, która jest dla sumienia ludzkiego zniewagą i potęguje niebezpieczeństwo wojny.

Uważamy za konieczne zawarcie w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, wykluczającego ich udział w sojuszu militarnym wymierzonym przeciwko jakiemukolwiek krajowi, z Niemcami, w których nie będzie miejsca dla hitleryzmu i militaryzmu, winowajców nieszczęść, jakich doznała Europa.

Proponujemy, aby z Japonią zawarty został traktat pokojowy, który położy kres jej okupacji, a narodowi japońskiemu pozwoli zająć miejsce we wspólnocie miłujących pokój narodów.

Uważamy za konieczne wznowienie rokowań w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii, który uwolni ten kraj od obcej okupacji.

Żądamy kategorycznie niezwłocznego zakazu wojen bakteriologicznych i przystąpienia wszystkich państw do Konwencji Genewskiej z roku 1925.

Wyrażając wolę narodów, domagamy się niezwłocznego podjęcia rokowań w sprawie słusznego, a nie jednostronnego rozbrojenia. Jesteśmy przekonani, że skuteczna kontrola międzynarodowa umożliwi przeprowadzenie powszechnego, równoczesnego, stopniowego i proporcjonalnego rozbrojenia.

Domagamy się, aby Chińska Republika Ludowa zajęła w ONZ należne jej miejsce. Domagamy się również, aby do ONZ zostało przyjętych 14 państw, które dotychczas pozbawione są możności wypowiadania się na tym forum.

Domagamy się w końcu, aby ONZ stała się ponownie forum porozumienia się rządów i aby nie zawodziła dłużej pokładanych w niej przez narody nadziei.

Narody — bez względu na panujący u nich ustrój społeczny i na ideały, którym hołdują — chcą żyć w pokoju.

Wszystkie narody nienawidzą wojny. Wojna rzuca swój złowrogi cień na wszystkie kołyski. Narody mogą zmienić bieg wydarzeń i przywrócić ludziom ufność w pokojowe jutro.

Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju.



Z KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU W WIEDNIU
Na zdjęciu: delegaci na Kongres na ulicach Wiednia.
Foto — specjalny wysłannik CAF — Zyg. Wdowiński

Odpowiadamy:

TAD. WÓJCIK: Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że roszczenia Pana są słuszne. Wyrównanie zostało przyznane. Sądzimy, że jest już Pan w posiadaniu należnych pieniędzy.

M. MATCZAK — POMARZANY: Szczegółowych informacji udzieli Panu Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego — Łódź, ul. Piotrkowska 125, dokąd radzimy napisać bezpośrednio.

J. BARCZAK — SZCZECIN: W sprawie zaocznego kursu księgowości zechce Pani napisać do sekretariatu Państwowego Zakł. Kształcenia Administracyjno-Handlowego, Łódź, Księży Młyn nr 13-15.

Uchwalono nowe normy

obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka na r. 1953

WARSZAWA. —

Uchwałami rządu zostały ustalone normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka na 1953 rok.

I.

Obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych i mleka wprowadzone w 1952 roku obejmowały tylko część roku. Obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych wprowadzone z dniem 1 lutego 1952 r. dotyczyły tylko 11 miesięcy, obowiązkowe zaś dostawy mleka wprowadzone z dniem 1 maja 1952 r. dotyczyły tylko 8 miesięcy.

Podstawowe zasady systemu obowiązkowych dostaw z 1952 roku zostają utrzymane i w 1953 roku.

Normy obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych uchwalone przez rząd na 1953 rok zostały nieco zwiększone, gdyż obejmują cały rok i wprowadzają niezbędne poprawki między poszczególnymi powiatami, należącymi do jednego rejonu gospodarczego.

Podobnie jak w roku 1952 prowadzona będzie również i w 1953 roku pomoc hodowlana oraz stosowane będą lepsze warunki dla gospodarstw produkujących i dostarczających państwu nadwyżki towarowe ponad dostawy obowiązkowe.

Normy w obowiązkowych dostawach mleka na rok 1953 są faktycznie niższe, niżby to wynikało z przeliczenia 8-miesięcznej normy 1952 roku na 12 miesięcy.

II.

Posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze nie przekraczającym 1 ha użytków rolnych, a mający na utrzymaniu troje lub więcej dzieci poniżej 14 lat, zwolnieni są od obowiązkowych dostaw mleka.

Dotychczas gospodarstwa rolne, posiadające więcej aniżeli 30 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych w V i VI klasie, uprawnione były do korzystania z 20 proc. ulgi w dostawach zwierząt rzeźnych i mleka, przypadających od użytków rolnych w V i VI klasie. Taka ulga przysługiwać będzie w tym roku gospodarstwom mającym od 30 do 40 proc. użytków rolnych w V i VI klasie.

Ulga dla gospodarstw rolnych mających od 40 do 50 proc użytków rolnych w V i VI klasie zwiększona została do 30 proc., a ulga dla gospodarstw posiadających powyżej połowy użytków rolnych w V i VI klasie zwiększona została do 40 proc. zobowiązania, przypadającego na V i VI klasę gruntów.

Ulgi te w odróżnieniu od 1952 roku udzielane będą z urzędu już w chwili ustalenia wysokości dostaw obowiązkowych na 1953 rok.

Zwiększone zostały ulgi w obowiązkowych dostawach mleka dla posiadaczy gospodarstw do 5 względnie 6 ha użytków rolnych, mających na utrzymaniu troje dzieci poniżej 14 lat. Obniżenie obowiązkowych dostaw mleka w tych gospodarstwach wynosi 25 proc. zobowiązania wobec 20 proc. obniżenia w 1952 r. Zwiększono również ulgi dla gospodarstw prowadzących wychów cieląt.

III.

Dotychczas w zasadzie wszystkie gospodarstwa zobowiązane były wykonać obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych co najmniej w 70 proc. w trzodzie chlewnej. Utrzymując tę zasadę i na rok 1953, wprowadzone zostały jednocześnie wyjątki uwzględniające możliwości i zwyczaje produkcyjne w niektórych gospodarstwach chłopskich.

Gospodarstwa, w których łąki i pastwiska stanowią co najmniej połowę ogólnego obszaru użytków rolnych i specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego, owiec itp., mogą w 1953 r. wykonać obowiązek dostaw w dowolnych rodzajach zwierząt rzeźnych.

Gospodarstwa o obszarze nie przekraczającym 5 ha użytków rolnych, a specjalizujące się w hodowli drobiu, mogą na podstawie zezwolenia władz wykonać obowiązek dostaw w drobiu.

IV.

W celu stworzenia najkorzystniejszych warunków dla wykonywania dostaw przez gospodarstwa chłopskie i jednocześnie w celu zabezpieczenia stałego i równomiernego zaopatrzenia miast w mięso i mleko oraz w ich przetwory — przestrzegana będzie ściśle zasada uzgadniania z zainteresowanymi terminów dostaw na cały rok.

Przy ustaleniu terminów władze terenowe kierować się będą kwartalnymi i miesięcznymi wskaźnikami sezonowości dostaw mleka i zwierząt rzeźnych. Z drugiej strony przestrzegana będzie zasada ustalania terminów w zależności od stanu pogłowia i możliwości produkcyjnych danego gospodarstwa itd.

Uzgadnianie terminów powinno być zakończone nie później niż do 28 grudnia br. Dla gospodarstw, których posiadacze nie zgłoszą się dla uzgodnienia terminów w gromadach, wyznaczone zostaną terminy dostaw przez władze ustalające wysokość obowiązkowych dostaw.

V.

Obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych i mleka przyjmowane będą po dotychczas obowiązujących cenach. Za terminową dostawę trzody chlewnej przysługuje — jak w 1952 roku — prawo do nabycia węgla w ilości 2 kg za 1 kg dostarczonego żywca.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



74)

Przy sąsiednim stoliku zabrzmiał ostry śmiech. Młoda para studentów — ona: przepisowy bałagan na głowie, on: fioletowy krawat w pomarańczowe koła — grali w coś bardzo interesującego. Osłaniając podłużne kartki dłońmi, pisali na nich atramentem, a potem wymieniali swe notatki i przeczytawszy, wybuchali głośnym śmiechem. Redaktora zaciekawił wygląd kartek, na których prowadzono tę korespondencję. Zainteresowały go one do tego stopnia, że opowiadając szkolnemu koledze o terminach wypłat — przerwał relację i wręcz spytał siostrę:

— Co tamci robią?

— To taka gra: flirt pisany.

— Lecz przecież oni piszą na... — Nie miał odwagi słowem potwierdzić spostrzeżeń.

— Tak, tak, masz rację! — uśmiechnął się Chludziński. — Na pięciozłotówkach. Nowiutkie banknoty, prosto spod igły. To już taka gra.

— Ależ to są publiczne pieniądze! — Andrzej miał kult dla przedmiotów użytku społecznego. Do białej gorączki doprowadzali go ludzie mnący banknoty w kieszeni.

— Drukują ich dosyć, starczy dla wszystkich. Nawet na zabawę. — Dla Zosi i Wiktora reakcja Korneckiego była wręcz śmieszna, głupie pięciozłotówki! Niektórzy używali w tym celu nawet dziesiątek, a po dobrej wódce i dwudziestek.

Cała niechęć Korneckiego odczuwana wobec socjety w „Piekiełku" wyładowała się w oburzeniu na marnowanie banknotów. Chciał zwymyślać grających, lecz poczuł, że tutaj jest tylko odosobnionym intruzem, który narażając się na śmieszność nic nie wskóra. Coraz bardziej był zły na siostrę. Umilkł; wynikła kłopotliwa przerwa w rozmowie. Chludziński wyczuł nieprzyjemny odruch dawnego przyjaciela — „był dziwakiem i pozostał nim" — a że osiągnął już cel spotkania, kiwnął dłonią na kelnerkę:

— Płacić! Trzy małe kawy i dwie sodowe.

Wychodząc Wiktor nie odpowiadał na ironicznie żegnające go uśmiechy — sąsiedzi domyślili się nieporozumienia — nie chcąc, by brat Zosi zorientował się, jak wiele go z tym gronem łączy.

Na ulicy Kornecki wskazał przeciwny kierunek swej drogi niż wymieniony przez Zosię i Wiktora.

— Czy ojciec pisał? — Panna Kornecka czuła, iż wypada rodzinnym akcentem zamknąć dysonans tego spotkania.

— Pisał. U staruszka wszystko w najlepszym porządku. Wpadnij do redakcji, to ci pokażę list! — Wiedział, że nie przyjdzie. Pieniądze i tak przysyłał ojciec prosto na jej adres.

NARODZINY UCZUĆ

Betoniarz Jeliński mówił swoje, a Marek myślał swoje i raz jeszcze pamięcią przebiegał tamte dni.

Wszystko to było nader pospolite, jednak dla każdego zawsze nowe, inne, osobliwe. Nie pierwszy Marek, mając lat siedemnaście, czekał na swą dziewczynę — „swą" było tu raczej marzeniem niż faktem — spacerując uparcie po trasie jej codziennych wędrówek, by sprowokować przypadkowe spotkanie. „Odprowadzę panią!" — wydawało mu się pomysłem szczególnie sprytnym. Dalej zakusy chłopca nie sięgały. Znał ją zaledwie od niecałych dwudziestu czterech godzin. Podczas trzech, nawet nie kolejnych, tańców na imieninach przyjaciela zdołał dowiedzieć się tylko tyle, że brunetka o bladej twarzy nazywa się Hanka, mieszka na Chmielnej nieopodal Srebrnej, a chodzi do gimnazjum na Wawelską. Z lekkim sercem poświęcił jej pierwsze godziny po niedziałkowej pracy. Bardziej się kłopotał, by nie prześlepić zgrabnej sylwetki w tłumie rannych przechodniów — chodziła do szkoły dopiero na ósmą. Mógł wtedy bez wzbudzania jakichkolwiek obaw matki, zbyt często niepokojącej się z jego powodu — wyjść z domu o normalnej porze. I tak jeszcze za wcześnie! Tym pewniej spotka dziewczynę.

Wszystko odbyło się jak należy.

— Dzień dobry pani! — dogonił ją dochodząc z tyłu. To też było ukartowane, spieszył niby w tym samym kierunku.

— O! Pan pewnie do tramwaju — ucieszyła się.

— Nie, mam interes na kolonii Staszica. — Skłamał tonem możliwie najbardziej obojętnym; chłopięce kodeksy wzbraniały ujawniania uczuć, szczególnie takich.

— Świetnie, pójdziemy razem. — Trudno odmówić takiemu zaproszeniu.

— Z największą przyjemnością! — „Rozmawiamy okrągło, jak w przepisach dobrego wychowania" — pomyślał jeszcze przytomnie.

Dalej już toczyły się już zwykłe pytania: A jak pani bawiła się wczoraj? A gdzie pan mieszka? A była pani na *Słońce wschodzi*? Morowy obraz! Wreszcie:

— To bardzo ciężko w taki skwar siedzieć w klasie? — Ona potakuje, że istotnie ciężko. I jak zaczęli mówić o upale, to... — któż nie wie, jak się zwykło dziać w takich razach! Niesposób odtworzyć pierwszej propozycji, kuszenia i zgody — dość, że zamiast wędrować na kolonię Staszica, tramwajem pojechali nad Wisłę. Marek machnął ręką na tunel. Hanka bez bólu odżałowała kilka godzin szkolnych.

Gdy nie starcza dni...

Czas to nie guma

Przemysł dziewiarski odniósł w roku bieżącym nie lada sukces. Oto jako pierwsza z branż przemysłu włókienniczego, wykonał on na 11 dni przed terminem swój plan produkcyjny trzeciego roku sześciolatki.

Walcząc o przedterminową realizację swych planów dziewiarze zdołali podnieść o 27 proc. przeciętną wydajność pracy w porównaniu z ub. rokiem. Wznożono ruch współzawodnictwa pracy, wielowarsztatowość, nowatorstwo itp.

Jednakże obok przodujących zakładów tego przemysłu, jak ZPDz. im. Konopnickiej, ZPP im. Zubrzyckiego czy innych były i takie, które utrudniały walkę o wykonanie planu, które przez zaniedbania i błędy demobilizowały załogi dopuszczając się marnotrawstwa surowca i czasu ludzkiego. Do tych należą ZPDz. im. Głażewskiego.

Sytuacja, w jakiej znajdują się te zakłady jest nie do pozazdroszczenia. Na tydzień przed końcem roku brakuje 7 proc. do planu rocznego. O 8 proc. przekroczono normy zużycia surowca, a w magazynach leży 5 proc. rocznej produkcji, która nie ma zbytu.

Fakty te składają się na to, że ZPDz. im. Głażewskiego znalazły się na ostatnim miejscu w przemyśle dziewiarskim.

Zło zaczęło się jeszcze w pierwszych tygodniach 1952 r.

W dziewiarni wobec braku jakiejkolwiek kontroli jakości panowało powszechne zdanie:

— Co tam jakość! Za błędy — ile by ich nie było — potrącą najwyżej 8 złotych. Za metry zaś płacą. Trzeba więc robić jak najwięcej metrów.

I schodziły z maszyn sztuki dzianiny dziurawe jak sito. Krajaczki nigdy nie mogły wykroić z nich wymaganych ilości asortymentowych artykułów, szczególnie większych numerów. Kurczyła się więc ilość artykułów o dużych rozmiarach, a jednocześnie rosły odpadki. Wykorzystywano je do pewnego stopnia, produkując artykuły nieasortymentowe. Jednakże to, co pozostawało ze ścinków, stanowiło poważny procent surowca zmarnowanego przez brakoróbstwo dziewiarzy.

I właśnie to spowodowało, że przy końcu I kwartału, mimo realizacji dostaw surowca, brakło przędzy do pełnego wykonania planu asortymentowego i ilościowego. Zaczęto się wtedy zastanawiać nad przyczynami tego braku surowca. W międzyczasie nadeszło pisemko od dostawców, którzy prosili o analizę jakości otrzymywanej przędzy i przesłanie ewentualnych uwag na ten temat. Dostawcy chcieli wiedzieć, czy ich półfabrykat nie sprawia wykonawcom zasadniczych trudności. A kierownictwo ZPDz. im. Głażewskiego potraktowało ten list jako przyznanie się do winy ze strony przędzalni bawełnianych i uznało sprawę za załatwioną.

— To nie my jesteśmy winni, że mamy duży procent odpadków — mówiono — dostawcy przysyłają złą przędzę i dlatego zużywamy jej więcej niż przewiduje plan. Żadnych uwag odnośnie złej jakości otrzymywanej przędzy dostawcom jednak nie przesłano.

Tego rodzaju strusia polityka kierownictwa doprowadziła do tego, że w końcu II kwartału produkowano już z przędzy planowanej do produkcji na III kwartał. Oczywiście przy takim systemie pracy fabryki bawełniane nie mogły nadążyć z dostawami. Dyrekcja ZPDz. im. Głażewskiego nie martwiła się tym zbytnio. Po prostu zmniejszano ustalony zapas surowca. Jednakże sytuacja zrobiła się groźna, gdy i tego brakło. Zakładom groził postój.

Zaalarmowany tym stanem rzeczy Centr. Zarząd Przem. Dziewiarskiego spowodował, że dostawcy zaczęli przysyłać przędzę z nadwyżek. I znowu zakłady im. Głażewskiego „pracowały".

Oczywiście w warunkach, gdy uszkodzenie wózka transportowego powoduje „wstrząs" na całym zakładzie — walka o jakość jest jeszcze trudniejsza. Tkanina, dosłownie w gorącym stanie, przechodzi z oddziału na oddział. Dokonywane na gorąco wykroje krajalni kurczą się i już na wykończalni nie odpowiadają planowanym. W pośpiechu nawet etykietarki mylą gatunki przy pakowaniu.

Jaka jest droga wyjścia z tej sytuacji?

Jasne, że w pierwszym rzędzie kierownictwo ZPDz. im. Głażewskiego powinno dokładnie i szczegółowo przeanalizować organizację pracy w fabryce, zwracając specjalną uwagę na zagadnienie jakości.

Należy przez uświadomienie załogi, przez kontrolę produkcji z każdej maszyny zlikwidować braki w dzianinie. Dalej. W krajalni trzeba zaprowadzić ścisły reżym technologiczny, tak aby krajaczki nie mogły dowolnie zmieniać rozmiaru lub asortymentu.

Wreszcie, właśnie przez oszczędne gospodarowanie surowcem, należy przywrócić przewidziany normami zapas przędzy, który umożliwi zakładom rytmiczne wykonywanie dziennych planów.

Oczywiście w walce tej musi wziąć udział cała załoga ZPDz. im. Głażewskiego, załoga, która już niejednokrotnie pokazała, że potrafi łamać wszelkie przeszkody. Tak będzie niewątpliwie i tym razem.

A. M.



CEMENTOWNIA „ODRA" W OPOLU
Na zdjęciu: brygada młodzieżowa w składzie: Aleksander Rosoł, Jan Grzebielec i Hubert przy naprawie prowadnicy piecowej.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Jak powstało z „osady" Łódź wielkie centrum przemysłu włókienniczego

W Muzeum Sztuki w Łodzi otwarta została wystawa, obrazująca powstanie manufaktur włókienniczych w Polsce, ich rolę w kształtowaniu się stosunków gospodarczych i społecznych w kraju w drugiej połowie XVIII wieku oraz zaczątki przemysłu tkackiego w Łodzi i jej okolicach w latach 1824 — 1830. Wystawa stanowić będzie stały dział Muzeum.

W sposób bardzo ciekawy zapoznaje wystawa z zaczątkami przemysłu tkackiego w Łodzi i jej okręgu w latach 1824 — 1830. Plansze, rysunki, reprodukcje dokumentów archiwalnych mówią o napływie tkaczy do „osady Łódź" i jej okolic, następnie o różnicowaniu się masy przybyszów.

Interesująco ukazano tzw. manufaktury rozproszone. Z ich właścicieli wywodzili się późniejsi fabrykanci, wzbogaceni kosztem wyzyskiwanych tkaczy.

W czasie organizowania wystawy starzy tkacze łódzcy z własnej inicjatywy dostarczali próbek tkanin, wyprodukowanych często przed przeszło stu laty, które przechowywane były w rodzinach włókniarzy.

O czym wróble ćwierkają...

Kierownik przędzalni B zakładów im. Kunickiego — Alfons Han — zawsze mawiał, że ma całą fabrykę na głowie.

— Co ja się tu, panie tego, napracuję... — użalał się. — Spokoju człowiek nie ma. Maszyny się psują, majstrowie źle pracują, prządki nie wyrabiają norm, wszystkiemu kierownik winien. Czy to moja wina, że załoga nie jest warta złamanego szeląga? Cóż to, może mam sam przy maszynach stanąć i bić kilogramy przędzy za całą załogę? Czy nie wystarczy, że ja tu nad papierami łamię sobie głowę, jak pod koniec miesiąca wylądować przynajmniej na te 90 proc. planu?...

Zdenerwowany zmiął pismo Centralnego Zarządu z gorzkimi uwagami pod adresem pracy podległej mu fabryki i zadzwonił na biuralistkę.

— Proszę mnie połączyć z Centralnym Zarządem. Już ja im wygarnę, co należy do moich obowiązków. Jestem kierownikiem czy nie? Jestem, mam więc kierować fabryką, a nie niańczyć ludzi! Zrozumiano?

Jest takie przysłowie, że „ryba śmierdzi od głowy". Można je wspaniale przystosować do sytuacji jaka istnieje w przędzalni B. Bo śladem kierownika Hana, który nie dba o załogę nie kontroluje pracy majstrów, nie interesuje się codziennymi wynikami prządek kroczą i inni. Obciągacz Kosikowski np. na słuszne uwagi prządek - wielowarsztatówek odpowiada kpiąco:

— Po co mam wam pomagać? Chciałyście pracować na 4 stronach to się teraz męczcie. Mnie nic do tego!

A tymczasem przędzalnia B nie wykonuje od wielu miesięcy planów produkcyjnych. Czy nie byłoby więc słuszne, aby kierownik Han zamiast narzekań, zainteresował się nareszcie tym faktem?

* * *

To jest sztuka. Zrobić coś z niczego. Tak przynajmniej powiedzieliby przed pół rokiem jeszcze tkacze ZPW im. 9 Maja, którzy twierdzili, że żeby tam nie wiem co, nie potrafią wykonać planu.

— Trzeba byłoby być chyba sztukmistrzem, żeby podołać w naszych fabrycznych warunkach obowiązkom... — mówili i wyliczali cały szereg „obiektywnych trudności" jak zły stan parku maszynowego, niską jakość wątku, brak kwalifikacji zawodowych załogi.

Ale okazało się, że nie mieli racji. Bo oto dzięki energicznej pracy kierownictwa, organizacji partyjnej, personelu technicznego i majstrów ZPW im. 9 Maja nie tylko wykonały zadanie trzeciego roku sześciolatki, ale je jeszcze przekroczyły, rozpoczynając w dniu 18 bm. nowy, 1953 rok.

Do największych „sztukmistrzów" tkackich, którzy pierwsi wykonali swój plan roczny należą: Henryk Grzankowski, Józef Gatucz, Józef Rudziński i Tadeusz Stańczak.

Brawo, załoga ZPW im. 9 Maja! Oby takie „sztuczki" udały wam się i w przyszłym roku.

* * *

Majster Dyoniziak z Oddziału C ZPB im. Stalina uważał się zawsze za najlepszego majstra na tkalni.

— Co tam inni... — pysznił się. — Ja to jestem fachowiec. Nie byle co! Mam przecież ukończoną szkołę średnią. Nie tak jak pozostali...

I, zapatrzony bezkrytycznie w swoją „wielkość", nie widzi, że:

- krosna na jego partiach psują się częściej niż inne
- tkacze nie wyrabiają norm akordowych
- odczuwa się brak części wymiennych
- raz po raz któremuś z tkaczy wbija się czółenko itp.

Człowiek decyduje o planie, zaś majster w pierwszym rzędzie decyduje o pracy powierzonego mu zespołu. Od jego starań, od właściwej opieki nad zespołem zależy wykonanie planu przez cały zakład.

Czyżby majster Dyoniziak, mimo swego wykształcenia, nie zdawał sobie z tego sprawy?

Jeszcze tylko kilka dni pozostało do końca roku. Wystarczająco wiele, aby majster Dyoniziak oraz wszyscy jego towarzysze pracy zamknęli je chlubnym wynikiem.

K. Wyrz.

Kilka słów o filmie

Dlaczego pod oliwkami nie ma pokoju?



Polski widz miał już możność poznać wiele filmów włoskiej powojennej produkcji, jak „Rzym, miasto otwarte", „Słońce wschodzi", „Dzieci ulicy". Filmy te mamy wciąż jeszcze w pamięci, bo wysoki jest ich poziom artystyczny, świetna technika, a i problemy społeczne — aczkolwiek ostrość ich stępia cenzura rządu Gasperiego — są śmiałe i interesujące.

Wysoką klasę artystyczną reprezentuje również film wyreżyserowany przez Giuseppe de Santis „Nie ma pokoju pod oliwkami".

Twórca filmu „Tragiczny pościg" i „Gorzki ryż" chciał tym razem pokazać nam na historii rodziny Dominici, złożonej z ojca, matki, syna Francesco i córki Marii Grazii warunki i stosunki społeczne, panujące dzisiaj w górach Kalabrii.

Twarde, ciężkie, bezradosne — aczkolwiek słońce świeci tu tak bardzo złociście — jest życie tamtejszych górali. Na skalistych zboczach gór nie udaje się zboże. Tu i tam rosną tylko gaje oliwkowe, ale i one są przeważnie własnością bogaczy. Jedynym źródłem utrzymania tamtejszych górali jest hodowla owiec, pasących się na halach, wydzierżawionych od obszarników.

Jedynym też majątkiem rodziny Dominici było małe stadko owiec, zostało ono jednak w czasie zawieruchy wojennej, która przewaliła się tędy, zagarnięte przez bogatego kułaka Bonfiglio.

Młody Francesco po powrocie z niewoli, zrozumiawszy, że nie może legalnie odebrać swojej własności, działa na własną rękę i pod osłoną nocy wyprowadza z zagrody Bonfiglia swoje stado.

Ta partia filmu wykazuje siłę, jaką na wsi włoskiej przedstawia kapitalizm, reprezentowany przez Bonfiglia.

Na rozprawie sądowej przekupieni i sterroryzowani przez niego chłopi stają po stronie bogatego kułaka. Terrorowi ulega nawet piękna Lucia, w której kocha się Francesco, a którą jej rodzina chce wydać za Bonfiglia. I w tej też fazie zwycięża pieniądz, zwycięża Bonfiglio.

Ale walka nie jest skończona. Rozzuchwalony swoim powodzeniem Bonfiglio podnosi opłatę dzierżawną za pastwiska i zraża do siebie chłopów. Kiedy więc Francesco ucieknie z więzienia, pasterze owiec stają solidarnie po jego stronie. Teraz widzą w nim człowieka walczącego o sprawiedliwość nie tylko dla siebie, ale i dla nich. I tak wszechpotężny kiedyś Bonfiglio spostrzega, że jest w swojej walce osamotniony, że przegrywa. Wreszcie w dramatycznym starciu z popieranym przez całą wieś Francesco, zrozumiawszy w pewnej chwili, że nie umknie przed straszną pogonią, Bonfiglio rzuca się w przepaść. Francesco, który w międzyczasie odzyskał ukochaną stanie po raz drugi przed sądem i tym razem zostanie na pewno uwolniony.

Film pokazuje nam z całą ostrością walkę klasową na włoskiej wsi, a przede wszystkim narastanie świadomości klasowej ofiar wyzysku i pokazuje drogę, prowadzącą do zwycięstwa.

Wysokie są również artystyczne walory tego filmu, który w roku 1951 otrzymał w Karlovych Varach zaszczytne wyróżnienie. Składają się na to nie tylko sugestywna, realistyczna gra takich artystów, jak L. Bose, jak R. Vallone, ale wszystkich pozostałych aktorów, nie wyłączając statystów. Giuseppe de Santis umie kapitalnie manewrować tłumem, a grupowe jego kompozycje działają mocno na pogłębienie nastroju i dramatyczności poszczególnych scen.

Posępny, smutny — tak, jak tragiczna jest dola kalabryjskich górali — jest również i ten film o nich. Jednakże kończy się on pełnym optymizmu wydźwiękiem. Pokazuje utajoną w ludzie włoskim siłę, która przyniesie mu ostateczne zwycięstwo. A tą siłą jest skonsolidowanie się wszystkich chłopów i robotników, walka nie partyzancka, ale kolektywna, pod jednym wspólnym hasłem.

Choć więc nie ma jeszcze w tej chwili pokoju i sprawiedliwości społecznej pod oliwkami, wierzymy jednak, że moment ten się zbliża — a wywalczy go sobie lud włoski pod kierownictwem swojego wielkiego wodza Togliattiego.

A.



Na zdjęciu górnym: L. Bose (Lucia); na zdjęciu dolnym: R. Vallone (Francesco) w scenach z filmu.

Z 6 tysięcy drużyn najlepsi

Kolejarz (W-wa) zdobył Puchar Polski

Zaszczytną nagrodę wręczył zwycięskim piłkarzom przewodniczący GKKF Reczek

W finałowym meczu o Puchar Polski warszawski Kolejarz pokonał CWKS I B 1:0 (0:0), zdobywając zwycięską bramkę w 5 min. po przerwie przez Wesołowskiego. Tak więc zaszczytną nagrodę piłkarstwa polskiego zdobyła drużyna, która — o ironio losu! — spadła z ligi.

Teren był śliski, co nie przeszkadzało stronom walczącym rozwinąć dość szybkiego tempa. Pełne 90 min. upłynęło na zaciętej walce, w której drużyna wojskowa okazała się lepsza, chociaż mniej skuteczna.



Kolejarz nie wysilał się na efekty, grał za to skuteczniej. Zwłaszcza niebezpieczni byli obaj skrzydłowi, Kobylański i Wesołowski, natomiast słabo grał Łącz na środku ataku.

Formacje obronne, w których wyróżniał się Wołosz, w porę likwidowały niebezpieczeństwo pod własną bramką, a ostatnio niezawodną instancją był zawsze bramkarz Borucz.

W drużynie wojskowej dobrze wypadł Korynt, ale popełnił błąd, który wykorzystał Wesołowski dla zdobycia zwycięskiej bramki. W ataku wyróżniali się Szymborski i Sąsiadek. Sędziował Fronczyk (Kraków).

Po meczu przewodniczący GKKF, Reczek, wręczył zwycięzcom puchar przechodni, przekazując jednocześnie wszystkim drużynom biorącym udział w rozgrywkach podziękowanie za wkład wniesiony w rozwój piłkarstwa w naszym kraju.

— 6000 drużyn walczyło z zapałem i ambitnie o puchar — powiedział przew. Reczek — a miliony widzów w spotkaniach pucharowych to najlepsza droga popularyzacji i umasowienia pięknego sportu piłkarskiego.

Finałowym meczem pucharowym piłkarstwo polskie oficjalnie zakończyło tegoroczny sezon.

* * *

Z okazji zdobycia przez Kolejarza (Warszawa) Pucharu Polski przew. GKKF Reczek wysłał do Zrzeszenia Sportowego Kolejarza depeszę następującej treści:

W imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i własnym przesyłam Waszemu Zrzeszeniu wyrazy uznania i serdeczne gratulacje z okazji odniesionego zwycięstwa i zdobycia Pucharu Polski w piłce nożnej na rok 1952.

Jednocześnie życzę Waszym piłkarzom i członkom Waszego Zrzeszenia dalszych sukcesów w walce o podniesienie swej sprawności fizycznej, tak bardzo potrzebnej do zwiększenia wydajności pracy przy realizacji planu 6-letniego oraz jeszcze większego wzmocnienia siły obronnej naszej Ludowej Ojczyzny.

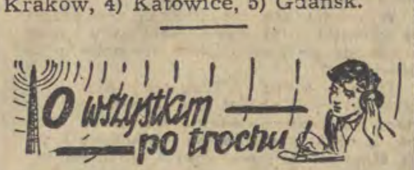
Śląsk przoduje nadal

Dwudniowy turniej piłki ręcznej w Katowicach

W hali Technikum WF w Katowicach odbył się dwudniowy turniej piłki ręcznej drużyn 7-osobowych. Startowało 8 zespołów męskich i 5 żeńskich.

Turniej drużyn męskich wygrały Katowice, które pokonały w finale Chorzów 15:10 (4:5). 3) Wrocław, 4) Opole, 5) Gdańsk, 6) Warszawa, 7) Kraków, 8) Racibórz.

W turnieju druzyn żeńskich o pierwszym miejscu zadecyduje dodatkowy mecz Warszawa—Chorzów. 3) Kraków, 4) Katowice, 5) Gdańsk.



■ Wyniki spotkań finalistów grup AZS — Ogniwo miały zadecydować, kto będzie reprezentował Łódź w rozgrywkach koszykówki męskiej o wejście do ligi.

Oba spotkania wygrało Ogniwo w stosunku 45:38 i 62:41. Z terenu woj. łódzkiego do rozgrywek o wejście do ligi za kwalifikowali się koszykarze Budowlani (Piotrków).

■ Unia (Piotrków) zdobyła tytuł mistrza łódzkiej klasy woj. w boksie i zakwalifikowała się do rozgrywek o wejście do II ligi. W ostatnim meczu Unia wygrała z Ogniwem (Pabianice) 12:8.

■ W towarzyskich meczach hokejowych uzyskano następujące wyniki: w Krakowie Lotnik (Warszawa) — Gwardia (Kraków) 10:3, w spotkaniu krakowskich drużyn Gwardia pokonała Włókniarza 14:3. W Toruniu miejscowy Kolejarz pokonał Włókniarza (Łódź) 5:4, a w Bydgoszczy łódzki Włókniarz wygrał z miejscową Gwardią 4:3. W Bytomiu Ogniwo pokonało katowicki AZS 22:1.

■ Ostatnia partia turnieju szachowego o mistrzostwo Polski zakończyła się zwycięstwem Makarczyka w 29 ruchu. Tytuł mistrza zdobył jednak Śliwa, mając 4 punkty, wobec dwóch punktów Makarczyka. Mistrzyni Polski Hołujówna obroniła tytuł, uzyskując 4,5 pkt.

Na gdańskim ringu

Kolejarz—Gwardia 11:9

Poleks załamał się pod ciosami Antkiewicza

W Gdańsku mecz bokserski o mistrzostwo I-ligowych zespołów miejscowych Kolejarz—Gwardia wygrał dość nieoczekiwanie Kolejarz 11:9.

Składy obu drużyn były najsilniejsze. W ringu walczyło 6 reprezentantów Polski z meczu z Finlandią, a jednak poziom walk nie był wysoki. Bardziej wyrównany był zespół Kolejarza, w którym miłą niespodziankę sprawił Milewski, zwyciężając Peka. Krótko trwała walka Antkiewicza z Poleksem, bo już w I rundzie sekundant Kolejarza poddał swego zawodnika. Antkiewiczowi przyznano zwycięstwo przez k. o.

Chychła miał zbyt słabego przeciwnika, który chroniąc się przed ciosami mistrza olimpijskiego walczył nieczysto i ustawicznie trzymał. Już w I starciu zdyskwalifikowano go. Uzyskane wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy Kolejarza):

Kaszuba wygrał dzięki zdyskwalifikowaniu Justki w III starciu, Klein zremisował z Mikołajczykiem, Latoszewskiego zdyskwalifikowano w II starciu w spotkaniu ze Stefaniukiem, Milewski pokonał Peka, Poleks przegrał w I r. przez k. o. z Antkiewiczem, Sadowskiego zdecydowanie wypunktował Krawczyk, Bańkowski zwyciężył Wysockiego, Chychła wygrał z Rybą w I starciu przez dyskwalifikację, Bork wypunktował Michalaka, a Węgrzyniakowi (Gw.) przypadło zwycięstwo walkowerem.

W rwaniu 135 kg! Worobjew poprawił rekord świata



Na mistrzostwach ZSRR w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Stalingradzie, Worobjew w wadze średniej pobił rekord świata w rwaniu, uzyskując 135 kg. Poprzedni rekord — 134 kg należał również do Worobjewa.

Pierwsze wyniki finałów hokejowych o mistrzostwo ZSRR

W Moskwie rozpoczęły się finałowe spotkania o mistrzostwo ZSRR w hokeju.

W turnieju bierze udział 9 drużyn wyłonionych w eliminacjach grupowych.



Są to moskiewskie zespoły: WWS, CDSA, Skrzydła Sowietów, Dynamo i Spartak, Dynamo (Leningrad), Dom Oficerów (Leningrad), Dynamo (Świerdłowsk) i Chomik (okręg moskiewski).

W pierwszym meczu Skrzydła Sowietów pokonały Spartaka 11:1, a Leningradzki Dom Oficerów wygrał z Dynamo (Świerdłowsk) 4:3.

Z techniką jeszcze słabo

Pierwsze kroki w ringu

Budowlani i GWKS najstaranniej przygotowali młodzież

Tegoroczny jesienny krok pięściarski zgromadził na starcie kilkudziesięciu zawodników Gwardii, Budowlanych, GWKS, Włókniarza, Widzewa i Koła Sportowego przy Zakł. Odzież. im. Fornalskiej. Wielka szkoda, że koła sportowe innych zrzeszeń nie wzięły udziału w tej imprezie.

Najliczniej reprezentowana była Gwardia, ale najlepiej przygotowanymi do walki okazali się bokserzy Budowlanych i GWKS. Natomiast młodzi zawodnicy Włókniarza zawiedli oczekiwania i wykazali poważne braki kondycyjne.

Trzeba stwierdzić, że niemal wszyscy uczestnicy pierwszego kroku walczyli ambitnie, nie brak im też zdolności pięściarskich, poważnie szwankuje jednak technika, posługiwanie się lewym prostym, no, i praca nóg.



Spośród mistrzów jesiennego kroku najlepiej zaprezentowali się Ignaczak (Budowlani) oraz Nowak (GWKS). Tytuły mistrzów i wicemistrzów zdobyli:

Waga papierowa Raksyk (Widzew) — Diaps (Gwardia), w. musza Michalak (Bud.) — Najmrocki (Wł.), w. kogucia Szelongowski (Bud.) — Walerczyk (GWKS), w. piórkowa Nowak (GWKS)— Kaczmarczyk (Gwardia), w. lekka Kubicki (GWKS) — Olszacki (Gw.), w. lekko-półśrednia Bieniek (GWKS) — Bomba (Gw.), w. półśrednia Siwiński (Bud.) — Krygier (Gw.), w. lekko-średnia Olczyk (Gw.) — Nowak (GWKS) i w. średnia Ignaczak (Bud.) — Stawiński (GWKS).

A. J.

Cozaś zawiódł i GWKS przegrał z OWKS Wrocław 8:12

W meczu pięściarskim OWKS Wrocław — GWKS największą niespodzianką była przegrana Cozasia (GWKS) z Nowaczykiem w wadze piórkowej. W pozostałych walkach wyniki są następujące (pięściarze GWKS na pierwszym miejscu):

Świerczek wygrał z Czerwińskim, Błaszczyk zwyciężył Gunina, Stanikowski przegrał ze Ścigałą, Kaczmarkowi poddał się Urbański w I starciu, Kałużny skapitulował przed Debiszem w I starciu, Zajączkowskiego znokautował Grymin w I starciu, Wojtczak przegrał ze Skalskim, Wieczorek zwyciężył Krotochwila, a Gieraga przegrał z Jeżem przez dyskwalifikację. Wynik spotkania 12:8 dla OWKS Wrocław.

Już wykonali plan zdobycia odznaki SPO

Pion sportowy związków zawodowych poszczycić się może nie tylko wykonaniem planu zdobycia odznak SPO na rok 1952, ale także i poważnym jego przekroczeniem.

W dniu 15 grudnia br. na zaplanowane 80.283 odznaki zrzeszenia związkowe zdobyły 88.736.

A więc CRZZ wykonało plan w 110,5 proc.

Do sukcesu tego w największej mierze przyczyniły się zrzeszenia: Kolejarz, Unia i Włókniarz, które w należyty sposób wykorzystały okres zimowy i pracując systematycznie i planowo wyprzedziły resztę zrzeszeń związkowych.

Do wykonania planu w dużym stopniu przyczyniły się także zobowiązania przedzlotowe i przedwyborcze, organizowanie atrakcyjnych zawodów sportowych, podczas których związkowcy zdobywali normy na SPO oraz stała kontrola kół sportowych w terenie.

Jedynym zrzeszeniem związkowym, które nie wykonało planu, jest ZS Budowlani.

Liczby te nie są ostateczne, gdyż brak jeszcze danych z miesiąca grudnia. Pozwala to przypuszczać, że ilość zdobytych odznak przez zrzeszenia związkowe jeszcze bardziej wzrośnie.



ŚRODA, 24 GRUDNIA

14.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 14.30 Muzyka. 15.10 „Jeden z wielu" — fragmenty noweli B. Prusa. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Z kolędą i pastorałką". 16.00 Muzyka operetkowa i filmowa. 16.20 Program lokalny. 17.45 Koncert masowy — „Wykonujemy plan". 18.30 Audycja literacka. 19.00 Muzyka — gra Sekstet Polskiego Radia. 19.30 Audycja literacka. 19.40 Muzyka baletowa. 20.00 Kolędy. 20.20 „Książki, które na was czekają". 21.30 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „W zimowy wieczór" — audycja słowno-muzyczna. 23.00 Muzyka symfoniczna.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919" — 18.30
Im. St. Jaracza — „Grzech" — 19
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15

KINA

BAŁTYK — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20
GDYNIA — Program Filmów Dokumentalnych — 18, 19. Skarb — 20. Program dla najmłodszych — 16. 17
1 MAJA — Nędznicy I ser. — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Złote jezioro — 16, 18, 20
MUZA — Wilhelm Tell — 18, 20
PIONIER — Kariera w Paryżu — 17, 19
POLONIA — Gęsi baby Jagi — program składany — 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Skazana wioska — 18, 20
REKORD — Pani Dery — 17.30, 19.30
ROMA — Nędznicy II ser. — 18, 20
SOJUSZ — Załoga — 18.30
STYLOWY — Wesoła trójka — 18, 20
ŚWIT — D.S. 70 nie działa — 18, 20
TATRY — Strefa zachodnia — 16, 18, 20
WISŁA — W pogoni za sławą — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Bajka o śpiącej królewnie — program składany — 16, 18, 20
WOLNOŚC — Dolina śmierci — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Cywil na stadionie — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Efektowne zwycięstwo Włókniarza

Ostatnie rzuty do kosza

Zawodnicy Włókniarza z nawiązką odpłacili za porażkę w Ostrowiu

OSTATNIE spotkania o mistrzostwo I ligi koszykowej dały następujące wyniki:

Grupa I: Włókniarz — Kolejarz (Ostrów) 95:47 (42:23), Gwardia (Kraków) — Stal (Poznań) 70:50 (32:21), OWKS Lublin — Kolejarz (Warszawa) 58:65 (26:24).

Grupa II: CWKS — Spójnia (Łódź) 62:39 (24:21). O tak wysokim zwycięstwie zadecydowały ostatnie minuty gry. Spójnia grała bez Michalaka. Kolejarz (Poznań) — AZS (W-wa) 55:45 (26:22) i Spójnia (Gdańsk) — Ogniwo (Kraków) 52:47 (19:34).

* * *

KAŻDEMU obserwatorowi spotkania Włókniarz — Kolejarz musiało nasunąć się pytanie: jak łodzianie mogli przegrać w Ostrowiu z takim przeciwnikiem. A jednak faktem jest, że przegrali, jak i to, że w Łodzi zdeklasowali Kolejarza. Mało brakowało, żeby Kolejarz zawiózł do domu setkę punktów. Do setki, o którą dopominała się rozentuzjazmowana publiczność, nie doszło, ale Włókniarz i tak uzyskał rekordowe zwycięstwo 95:47 (42:23).

Trzeba przyznać, że zespół łódzki wykazał tym razem bogatą skalę swych umiejętności. Pierwsza piątka grała b. dobrze. Maciejewski, Smigielski, Jańczyk byli najlepszymi strzelcami, a Żyliński świetnie kierował całością. Wiele punktów zdobyto w sposób naprawdę efektowny, zwłaszcza w tym okresie, gdy były one wynikiem błyskawicznie prowadzonych ataków

To zawrotne chwilami tempo jest jedną z przyczyn porażki Kolejarza. Goście mieli tylko 8 zawodników, a gdy połowa ich odpadła na skutek przewinień osobistych, na placu boju pozostała w ostatnich minutach tylko czwórka. Najlepszymi byli: bardzo ofiarnie grający i dobry strzelec Grzęda (26 pkt.), Kolaśniewski (8 pkt.) i Nowacki (10 pkt.).

Dla Włókniarza punkty uzyskali: Maciejewski — 26, Jańczyk — 24, Smigielski — 22, Wojciechowski i Kaczmarek — po 8, Wiśniewski — 4, Michalski — 2 i wreszcie Żyliński — 1.

Końcowa tabela grup przedstawia się następująco:

Grupa I

1) Stal (Poznań	8:2	544:500
2) Włókniarz (Łódź)	7:3	595:518
3) Kolejarz (W-wa)	7:3	574:568
4) Gwardia (Kraków)	5:5	509:454
5) OWKS (Lublin)	1:8	381:463
6) Kolejarz (Ostrów)	1:8	432:532

Grupa II

1) CWKS	9:1	592:432
2) Spójnia (Gdańsk)	6:4	548:508
3) Kolejarz (Poznań)	5:5	488:505
4) Spójnia (Łódź)	5:5	520:571
5) Ogniwo (Kraków)	4:6	498:524
6) AZS (Warszawa)	1:9	470:578

Pozostało jeszcze do rozegrania spotkanie OWKS (Lublin) — Kolejarz (Ostrów), jednak wynik jego jest bez znaczenia.

A teraz w grupach

Kto będzie pierwszy i kto ostatni w lidze

Koszykarze zakończyli już eliminacje. Teraz stosownie do zajętych miejsc w tabeli drużyny będą podzielone na trzy grupy i w trzech turniejach potoczą się dalsze walki, które ostatecznie wyłonią mistrza ligi i kandydatów na spadek z ligi.

W POZNANIU w walce o 1—4 miejsca spotkają się w dniach 23—25 stycznia CWKS, Spójnia (Gdańsk), Stal (Poznań) i Włókniarz (Łódź).

W GDAŃSKU w walce o 5—8 miejsca w dniach 16—18 stycznia zmierzą się: Kolejarz (W-wa), Gwardia (Kr.), Kolejarz (Poznań) i Spójnia (Łódź).

W WARSZAWIE walczyć będą drużyny, zajmujące ostatnie dwa miejsca w tabelach: OWKS (Lublin), Kolejarz (Ostrów), Ogniwo (Kraków) i AZS (W-wa). Ten turniej będzie rozegrany 9—11 stycznia. Zespoły, które zajmą 11 i 12 miejsca, spadną z ligi.

Juniorzy Bytomia poprawili pływackie rekordy Polski

W czasie trójmeczu pływackiego juniorów Wrocławia, Bytomia i Krakowa o puchar Rady Głównej ZS Ogniwo ustanowiono dwa rekordy Polski juniorów: Czubak (Bytom) 400 m. dow. — 5:28,6 i Tunia (Bytom) 200 m klas. — 3:05,8.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 80 gr. D-2-40864

* * *

Otwórzcie głośniki już we wtorek 23 bm. o godz. 19.10

Jak już informowaliśmy, Wszechnica Radiowa rozpoczyna nowy cykl wykładów poświęconych XIX Zjazdowi KPZR i pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Pierwszy wykład nadany będzie we wtorek, 23 grudnia, o godz. 19.10 w programie II, a powtórzony zostanie 24 bm. o godz. 9.30 w programie I.

Następny wykład usłyszymy 30 bm. o godz. 19.10, powtórnie zaś 31 bm. o godz. 9.30.

Począwszy od 1 stycznia 1953 roku wykłady z tego cyklu nadawane będą we wtorki i piątki o godz. 19.10 w programie II, a powtarzane w czwartki o godz. 8.55 i soboty o godz. 9.30 w programie I.

NASI czytelnicy PISZĄ

A gdzie reszta?

Pracownicy Centr. Zarządu Przem. Dziewiarskiego od 2 miesięcy przechodzą perturbacje finansowe. Dnia 15 listopada br. wypłacono nam część zaliczki na pobory za listopad, wyrównanie „zaliczki" nastąpiło 17 listopada.

Przyczyną było zbyt późne otwarcie kredytów.

W grudniu — do tej pory nie wypłacono nam w ogóle zaliczki, jakkolwiek termin minął 15 bm.

Kto tu zawinił?

Za pracowników CZPDz.
J. J.

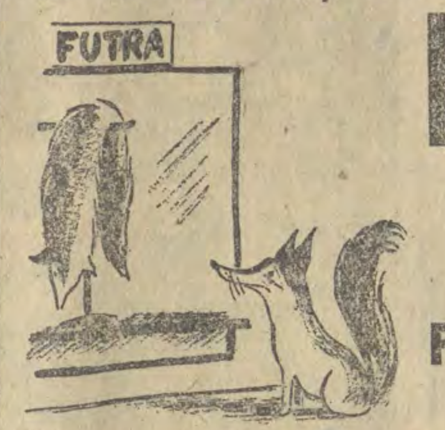


Samochody o napędzie pedałowym

Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej rozpoczyna już w najbliższych miesiącach produkcję sprzętu sportowego dla dzieci. Ukażą się więc w masowej sprzedaży bardzo ładne, metalowe hulajnogi, „prawdziwe" samochodziki o napędzie... pedałowym, drezynki trzykołowe rowery i nowy typ sanek.

Natomiast sportowców dorosłych ucieszy na pewno wiadomość, że rozpoczyna się wyrób dynamek do rowerów, których brak było dotychczas. (z)

Nawet z kozy można zrobić fokę...



Efektowne futra dzięki nowej metodzie garbowania skór

Farmy hodowlane uniezależnią nas od zagranicy

SPOŚRÓD konfekcji, którą ma w sprzedaży łódzki Dom Dziecka, dużym powodzeniem cieszą się płaszczyki podbite futrem. Jest to pewnego rodzaju nowość w dziedzinie odzieży dziecięcej. Nowość, którą wprowadzono dzięki poprawie, jaka nastąpiła w produkcji ubrań dla najmłodszych, a także dlatego, że spółdzielnie krawiecko-kuśnierskie zwiększyły ostatnio dość poważnie produkcję futer z odpadów kuśnierskich.

Najpoważniejszym dostawcą dla rynku jest tu spółdzielnia „Kuśnierz", która zaopatruje wszystkie miasta Polski w futra, pelisy, kurtki, kożuchy i inne wyroby krawiecko-kuśnierskie. Kożuchy i kurtki męskie pobiera w dość pokaźnych ilościach również Samopomoc Chłopska.

Najciekawsza w spółdzielni „Kuśnierz" jest właśnie produkcja z odpadów. Jest to ogromny dział, wprowadzający stale nowe pomysły racjonalizatorskie, podnoszące jakość wyrobów. Dzięki nim cena pelisy czy kurtki futrzanej jest już obecnie stosunkowo niewysoka. Trwałość błamów i ich wygląd są coraz lepsze.

Produkuje się na przykład błamy z łebków cielęcych. Skóry z łebków były dawniej wyrzucane, jako bezużyteczne. Dziś dzięki specjalnej metodzie oczyszczania skóry i garbowania otrzymuje się piękne i trwałe błamy. Tak samo udoskonalona jest produkcja błamów baranich, króliczych, kozich czy nawet zajęczych. Otrzymujemy z nich efektowne i trwałe futra imitujące lutry, foki czy nawet sobole.

Dalszym krokiem w kierunku zwiększenia ilości i podniesienia jakości futer będzie rozbudowa farm hodowlanych w województwie łódzkim. **Spółdzielnia „Kuśnierz" otrzymała też własne gospodarstwo w Gostkowie pod Łodzią, gdzie powstanie duża wzorcowa hodowla rasowych królików.**

Ogólnie biorąc, produkcja futer idzie w kierunku udostępnienia tego rodzaju okryć jak najszerszym masom społeczeństwa przez wykorzystanie wszystkich istniejących w kraju źródeł dostawy. Hodowle krajowe dostarczą nam futer nie gorszych, lecz tańszych od tych, które otrzymujemy z zagranicy. (z)

Film o Zatopku w wersji polskiej

W studio dubbingowym w Łodzi na ukończeniu znajdują się prace nad polską wersją **filmu dokumentalnego o Gogolu** oraz **filmu o moskiewskim Teatrze Małym i jego aktorach.**

Z filmów rysunkowych krótkometrażowych znajdują się w opracowaniu: kolorowy film **„Sarmiko"** (produkcji radzieckiej), **„Podziękowanie dla kotka"** i **„Mały Tioch - Hu"** (prod. chińskiej) oraz film **„Dziewięć kurcząt"** (produkcji czechosłowackiej).

W najbliższym czasie studio dubbingowe przystąpi do opracowania polskiej wersji pełnometrażowego kolorowego filmu rysunkowego produkcji czechosłowackiej pt. **„Skarb ptasiej wyspy"** wg bajki Miska (scenariusz i realizacja K. Zemana), pełnometrażowego filmu produkcji czechosłowackiej pt. **„Dumne księżniczki"** wg bajki B. Nochowej (scenariusz i realizacja B. Zemana).

Opracowywana jest również polska wersja **filmu o Zatopku** — znakomitym biegaczu czechosłowackim oraz rysunkowego kolorowego filmu produkcji czechosłowackiej według książki K. Czernego pod tymczasowym tytułem **„Jabłonka ze złotymi jabłkami".**



W sześciu punktach Łodzi staną choinki noworoczne

Łodzianie powitają Nowy Rok zielenią pięknie ustrojonych choinek.

W tym roku noworoczne choinki staną w sześciu punktach Łodzi: na Placu Wolności, Zielonym Rynku, Czerwonym Rynku, Placu Niepodległości, Rynku Bałuckim i Placu Zwycięstwa.

Bywają i tacy ...wiedzą to sprzedawcy



— Poproszę o tę puszkę...
(Dziennik Zachodni)

NA MOIM EKRANIE

Przedświąteczne „kłopoty"

Już w końcu listopada pani Pitulińska zakrzątnęła się żywo koło przygotowań świątecznych, inaugurując cykl wycieczek na miasto z nieodłącznym w takich wypadkach sakwojażem pod pachą.

Spotkawszy ją kiedyś na schodach, gdy obładowana niczym juczny wielbłąd pięła się, sapiąc, pod górę, spytałem:

— Czy aby trochę nie za wcześnie, pani Pitulińska?

— Za wcześnie? Oho... Nie ma frajerów. Będę czekała, a potem „figę" dostanę...

Ponieważ z doświadczenia wiem, że gdy sąsiadce mej strzeli coś do głowy, żadne perswazje nie docierają do jej świadomości — dałem spokój, a ona wyładowawszy się (na schodach ze złości, a w mieszkaniu z pakunków), wystartowała do trzynastego z kolei „kursu".

Wczoraj spotkałem ją znowu. Ale już bez sakwojaża i bez pakunków.

— Co u pani dobrego? — zagadnąłem na powitanie.

Machnęła desperacko ręką.

— Znowu pani niezadowolona? — zdziwiłem się. — Ale na brak wiktuałów chyba pani nie narzeka? Wracam z miasta. Można dostać wszystkiego do wyboru i do koloru — czego tylko dusza zapragnie. Żywe karpie, mrożone sandacze, boczek wędzony, mak, gęsi jak marzenie, pomarańcze... — wyliczałem, przypominając sobie widziane dopiero co w sklepach produkty.

— O to się też właśnie rozchodzi! Co to dla mnie za święto, jak wszystko sprzedają bez kolejki i nie ma do kogo nawet gęby otworzyć?

Przypomniałem sobie zapowiedź pani Pitulińskiej, która przepowiadała przed kilku tygodniami, że na święta będzie można „figę" dostać. Więc uśmiechając się z ukontentowaniem rzekłem na pożegnanie:

— A co się tyczy figi, to też mogła pani dostać. Bo i o figach nie zapomniano...

SKORPION

Sprawy codzienne

Ludzie i pojazdy

Narzekamy często na kierowców, motorniczych, woźniców. Że jadą na oślep, że za wcześnie ruszają z przystanków, że nie przestrzegają przepisów ruchu ulicznego.

Chętnie krytykujemy innych, nieraz nawet bez powodu, nie dostrzegamy tylko przysłowiowej belki we własnym oku.

A fakty mówią o czym innym. W lwiej części wypadków winę ponoszą pasażerowie i przechodnie.

W czwartek 11 grudnia zginął pod kołami tramwaju na ul. Narutowicza 18-letni student Jan Tomczyk (Dom Akademicki przy ul. Jaracza), który wyskoczył z jadącego tramwaju 20 m przed przystankiem.

W sobotę 13 grudnia poniósł śmierć pod kołami dojazdówki na szosie Pabianickiej 23-letni Stanisław Ligęza, który usiłował wskoczyć do tramwaju.

Mimo apelów, ostrzeżeń, kar, publiczność nagminnie omija obowiązujące przepisy. Fakty wsiadania przednim pomostem i wysiadania tylnym, wieszania się stopni, wskakiwania i wyskakiwania w biegu — są na porządku dziennym.

Tak postępując, działamy tylko na swoją szkodę.

A potem dziwimy się i denerwujemy, że tramwaje „są zakochane" — że chodzą parami. — A jak może być inaczej, gdy my sami to powodujemy, zatrzymując przez nieprawidłowe wsiadania i wysiadania tramwaje na przystankach?

Musimy pamiętać o jednym. Że niezdyscyplinowany przechodzień na jezdni jest takim samym intruzem, jak szofer z samochodem na chodniku! (och)

Dokąd się udać w wypadku choroby w czasie świąt?

W celu zapewnienia chorym niezbędnej pomocy lekarskiej w ciągu świąt, w dniach 25 i 26 grudnia br., lekarze pełnić będą w godzinach od 10 do 18 dyżury w następujących punktach:

- **dla mieszkańców dzielnicy Łódź - Południe w ośrodku leczniczym przy ul. Leczniczej 6,**
- **dla dzielnicy Łódź-Śródmieście w ośrodku przy Al. Kościuszki 48 oraz**
- **dla dzielnicy Łódź - Północ w ośrodku przy ul. Łagiewnickiej 34-36.**

Niezależnie od dyżurów lekarzy w ośrodkach leczniczych bez przerwy czynne będzie pogotowie lekarskie.

Apteki będą pełnić dyżury.



W sklepach z zabawkami coraz żywszy ruch. Nic dziwnego, zbliża się Nowy Rok, a każdy chciałby przecież, by jego dziecko powitało go radosnym uśmiechem.

Dwa piękne konkursy gazet łódzkich

W niedzielę, 21 grudnia, w hali „Włókniarza" na Widzewie redakcja „Głosu Robotniczego" zorganizowała wielką imprezę dla uczestników konkursu pn. „Co wiesz o Kraju Rad?"

Licznie zebrani łodzianie wysłuchali okolicznościowego przemówienia red. Stefańskiego, poświęconego rocznicy urodzin Józefa Stalina. Dalszą część wieczoru wypełniły występy artystyczne.

Wiele emocji sprawiło zebranym odczytanie listy zwycięzców konkursu. Najcenniejsze nagrody, jak: motocykle, radia itp. zdobywcy otrzymali na miejscu.

* * *

W poniedziałek, 22 bm., w sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się druga konkursowa impreza. Urządził ją „Dziennik Łódzki" dla swoich czytelników, którzy wzięli udział w konkursie pn. „Najpiękniejsze hasło pokojowe".

Na imprezie tej wręczono zwycięzcom nagrody w postaci książek z autografami autorów oraz fotografii popularnych aktorów również przez nich podpisanych.



BURMISTRZ: — Tylko niech pan uważa, kochany inspektorze, bo ci ludzie mogą jeszcze coś złego zrobić...
WACEK: — O mnie się nie bójcie, a co do was — bardzo by się to przydało...

NACZELNIK: — Panie inspektorze! Melduję posłusznie, że wszystko zostało przygotowane do inspekcji!
WACEK: — Możecie spocząć... snem wiecznym.

NACZELNIK: — Którą celę odwiedzimy najpierw?
WACEK: — Tego Cooxa...
BURMISTRZ: — Jeszcze raz zaklinam ekscelencję... Proszę uważać na siebie.

NACZELNIK: — Przygotuj — brroń! Hej, Coox — wychodzić!
COOX: — Czego znowu chcecie? Już powiedziałem, że więcej gołębi nie mam...
WACEK: — Przecież to dzieciak jeszcze! (D. c. n.)

Na scenie Teatru Nowego

„Niezapomniany rok 1919"

Sztuka Wsiewołoda Wiszniewskiego

W bieżącym sezonie przedstawieniem cieszącym się największym powodzeniem w Państwowym Teatrze Nowym w Łodzi jest monumentalne widowisko W Wiszniewskiego pod tytułem „Niezapomniany rok 1919".

Sztuka ta grana była dotychczas z górą trzydzieści razy przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni, co jest najlepszym dowodem, że trafiła ona do serc i umysłów widzów.

Jest „Niezapomniany rok 1919" napisaną z pasją i z wielkim realizmem kronika wydarzeń, jakie rozegrały się w 1919 roku na froncie piotrogradzkim.

Na tle historycznych wypadków pokazuje Wsiewołod Wiszniewski, wielki pisarz-komunista, bohaterstwo piotrogradzkiego ludu w jego walce o utrwalenie niedawno zdobytej władzy, pokazuje źródła siły, która przyczyniła się do decydującego zwycięstwa: jedność Partii z ludem.

Uwypukla zasadniczą rolę, jaką w tych krytycznych wypadkach odegrała mądrość Lenina i wojenny geniusz Stalina. Demaskuje wreszcie metody działania imperialistów, zaciętych nieprzyjaciół ZSRR.

Do wielkiego powodzenia tej sztuki w Łodzi przyczynia się doskonała gra całego zespołu z Sewerynem Butrymem w roli Stalina na czele i trafna, słuszna reżyseria Kazimierza Dejmka.

Sztuka ta zasługuje na to ażeby poznały ją najszersze masy publiczności. Do rozpropagowania jej przyczyni się między innymi konkurs, jaki dyrekcja teatru wspólnie z TPPR, ORZZ i ZMP zorganizowała dla świetlic i zespołów świetlicowych na najlepsze ujęcie i opis „Niezapomnianego roku 1919" w gazetkach ściennych.

A oto treść sztuki:



1

W roku 1919 młody Kraj Radziecki znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. Państwa kapitalistyczne chcą go rozsadzać od wewnątrz i od zewnątrz. Na Kaukazie i w Odessie lądują desanty francusko-angielskie. Admirał Kołcz , otrzymawszy z Zachodu broń i amunicję, podejmuje nową ofensywę. Generał Rodzianko, rozzuchwalony obietnicami pomocy ze strony Anglików, podchodzi pod Piotrograd. Lenin rozumie, że należy przystąpić do przeciwdziałania.

2

W gabinecie Lenina zjawia się Stalin na konferencję podczas której rozpatrzona została sytuacja, jaka wytworzyła się na odcinku piotrogradzkim. Obaj dochodzą do wniosku, że wydany przez klikę Trockiego i Zinowiewa rozkaz ewakuacji miasta jest przedwczesny. Że fatalna sytuacja jest wynikiem niedołęstwa dowództwa i zdrady. W związku z tym Lenin poleca udać się Stalinowi na front północno-zachodni i nie dopuścić do upadku Piotrogradu.



3

Stalin, zjawiwszy się na miejscu, każe aresztować albo zwalnia ze stanowisk dowódców których niedbalstwo czy niedoświadczenie stały się przyczyną niepowodzeń. Nawiązuje bliższy kontakt z masą robotniczą, rozumiejąc słusznie, że jedynie drzemiące w niej siły zadecydują o zwycięstwie. Delegacja Zakładów Putiłowskich popiera stanowisko Stalina, żądając, ażeby: „Przerwać wszelką ewakuację i nie wprowadzać dezorganizacji w środowisku klasy robotniczej, ani też w pracy przemysłu wojennego".





4

Wywiad zagraniczny działa bardzo aktywnie wśród białogwardzistów piotrogradzkich. Zwłaszcza czynny jest szpieg angielski Dax. Ojciec jego był właścicielem kopalni w Zagłębiu Donieckim. Dax kształcił się w Anglii, a wróciwszy do Rosji oddaje cenne usługi angielskiemu wywiadowi. Teraz spotyka się z wysłannikiem Churchilla, kapitanem Eggarem. Obaj ustalają plan dalszej dywersyjnej działalności.



5

W sztabie dowództwa armii generała Rodzianki panuje radość. Zbliża się flota angielska, a w ważnym forcie Krasna Gorka, który jest kluczem, prowadzącym do Kronsztadtu, komendant przygotowuje zbrojne wystąpienie przeciwko bolszewikom. Generał Rodzianko wysyła do Piotrogradu pułkownika Wadbolskiego z rozkazem ażeby kadry tamtejszych białogwardzistów były w pełnej gotowości bojowej, tak żeby mogły wystąpić zbrojnie w odpowiednim momencie

(Wszystkie zdjęcia dostarczone przez dyrekcję Teatru Nowego)



6

Ale Stalin działa jeszcze szybciej i energiczniej. W Oranienbaumie odbywa się zebranie kierownictwa Floty Bałtyckiej i nadbrzeżnej grupy wojsk. Stalin nie tai, że sytuacja jest poważna bo wróg dąży do osiągnięcia decydujących sukcesów nie tylko przy pomocy swojej armii, ale i agentów, działających w zapleczu. Wrogowi udało się opanować przez zdradę komendanta ważny fort Krasna Gorka. Fort ten należy odzyskać za wszelką cenę, ażeby nie stał on się bazą dla nadpływającej floty angielskiej, a jednocześnie zlikwidować próbę buntu w samym Piotrogradzie.



7

Delegaci poszczególnych jednostek armii lądowej i morskiej opowiadają się z entuzjazmem za planami, wytyczonymi przez Stalina i obiecują walczyć do ostatecznego zwycięstwa. Stalin ustala jeszcze z oficerami pewne techniczne szczegóły planu operacyjnego i wysyła pełnomocnika Wydziału Specjalnego Floty Bałtyckiej Szybajewa do miasta, ażeby ów przy pomocy oddziałów partyjnych i robotniczych przeprowadził masowe rewizje w dzielnicach, zamieszkałych przez burżuazję.

8

W mieszkaniu madame Butkiewicz, której mąż jest dowódcą artylerii, odbywa się zebranie oficerów piotrogradzkich oddziałów „ośrodka narodowego" Przybyły ze sztabu generała Rodzianki pułkownik Wadbolski rozdziela taktyczne zadania pomiędzy poszczególnych oficerów, ustalając termin wystąpienia na dzień następny. Niespodziewanie zjawia się w mieszkaniu madame Butkiewicz Szybajew i aresztuje wszystkich zebranych: i tym sposobem żmii wyrwano żądło.



9

Również i inni wysocy oficerowie-zdrajcy, którzy przygotowywali się do zbrojnego wystąpienia zostali zdemaskowani i aresztowani. Atak angielskich torpedowców odparły radzieckie baterie przybrzeżne — Krasną Gorkę zdobyły szturmem bohaterskie oddziały czerwonoarmistów i robotników. Na ruinach zniszczonych fortów zjawia się Stalin i wydaje rozkaz: „A teraz działa Krasnej Gorki natychmiast na tyły białych otworzyć ogień i gnać ich, gnać na zachód!"

Piotrograd był uratowany!

